

*„Nie znoszę telefonów. Przez telefon zawsze powie się coś nie tak, kiedy nie można patrzeć tej drugiej osobie w oczy. Bo to oczy się liczą, nie słowa.” /Lars Saabye Christensen/*

Ferie zimowe to piękny czas. Nie ukrywajmy, ale chyba wszyscy uczniowie właśnie czekają na tę chwilę. No dobrze, nie będziemy ukrywać, nie tylko uczniowie czekają na ten czas. To też jeden z ulubionych momentów dla nauczycieli, bo mogą odpocząć od szarej szkolnej codzienności. Ale chyba najbardziej na ferie czekają wszyscy „UŚMIECHOWICZE”. Nie da się ukryć, ale na ten czas czekamy tak samo mocno jak na wakacje.

W tym roku wybraliśmy się na dwa pięciodniowe turnusy do pięknego Cieszyna. Niby blisko, a jednak nie wszyscy mieli okazję odwiedzić to piękne miasto. Temat naszego zimowiska brzmiał „Gwiazdo betlejemska prowadź!”. I tak każdego dnia TA GWIAZDA prowadziła nas do wspólnoty, do domu, do Kościoła, do ojczyzny i do Nieba. Każdego dnia uczyliśmy się czegoś nowego. Jak postępować w dzisiejszym świecie. Jak być dobrym człowiekiem. Codziennie również uczestniczyliśmy w Eucharystii, co bardzo mocno ubogacało nas duchowo. Podczas turnusów stawaliśmy również aktorami, bo przygotowaliśmy przepiękne scenki tematyczne. Dużo razem śpiewaliśmy, mieliśmy nawet najprawdziwsze nocne kino zimowiskowe. Byliśmy również za granicą – zwiedziliśmy zarówno polski jak i czeski Cieszyn. To był naprawdę niesamowity czas. Ale dla nas był podwójnie niesamowity!

A wiecie dlaczego? Bo właśnie w tym roku postanowiliśmy zrobić coś nowego. Znaczna część kadry wychowawczej pracuje w szkołach. Tam dostrzegamy problem uzależnienia coraz młodszych dzieci od urządzeń elektronicznych typu smartfon czy tablet. Z tego powodu w naszych głowach zrodził się pewien pomysł. Warto próbować nowych rzeczy, więc chcieliśmy zaryzykować. Podczas spotkania kadry przed wyjazdem długo debatowaliśmy nad kwestią korzystania telefonów w trakcie turnusu. Wspólnie podjęliśmy decyzję o, nie ukrywajmy, ale dość mocnym ograniczeniu korzystania z tych urządzeń. Trzeba przyznać, że zapewne każdy z uczestników był przerażony, kiedy zapoznawał się z regulaminem turnusu jeszcze przed wyjazdem do Cieszyna. Na miejscu okazało się, że jest pięknie. Na samym początku było trochę marudzenia. Na szczęście to była tylko chwila. Okazało się, że nie ma większego problemu z ograniczeniem korzystania z telefonów. Nawet nie zdajecie sobie sprawy jak szybko zintegrowała się nam cała grupa. Nie spodziewaliśmy się, że osiągniemy efekt, który znacznie przerósł nasz najśmielsze oczekiwania. Nawet kadra, solidarnie z uczestnikami, starała się jak najmniej korzystać z telefonów. Oczywiście cały czas byliśmy dostępni dla Rodziców i Opiekunów, a także dbaliśmy o to, aby nasz Uśmiechowy profil na Facebooku był na bieżąco aktualizowany. Owszem, zapewne będziemy musieli jeszcze jako kadra dopracować ten regulamin, ale uważam, że i tak jesteśmy już na dobrej drodze.

Drogi czytelniku, czy bycie online cały czas jest ważne i potrzebne? Po tym zimowisku mogę z czystym sumieniem napisać, że nie jest! Bez nadmiaru świata wirtualnego szybciej zaczynamy doceniać obecność drugiej osoby. Szybciej także nawiązujemy relacje z innymi. Ale z prawdziwym człowiekiem, a nie tylko literkami podczas komunikatów w różnych mediach społecznościowych. Myślę, że te dwa turnusy zimowiska w Cieszynie wiele nas nauczyły. Pokazały nam, że nie musimy cały czas siedzieć z nosem wetkniętym w telefon. Czasem bardziej wartościowa jest obecność drugiego człowieka, który nie „rozładuje się nam jak telefon komórkowy”.

Katarzyna Winkler